

Błażej Mróz  
*Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki*

## **W przyszłości wynoszenie śmieci to przeszłość**

Tydzień temu założyłem się z moimi współlokatorami, że jeżeli przyprowadzą mi osobę, która z przyjemnością wynosi śmieci (tylko bez oszukiwania!), to wezmę na siebie ten przykry obowiązek na najbliższy rok. Minęło siedem dni i jak na razie, mimo ich dużego zaangażowania, nikt taki mi się nie przedstawił. Mieć z głowy wynoszenie śmieci to świetna nagroda stąd wnioskuję, że ich niepowodzenie wynika z faktu, że taka osoba po prostu nie istnieje.

Kto chętnie nosi worki pełne odpadków których zapach nie należy do najprzyjemniejszych? Albo kto lubi zbierać je rozsypane z klatki schodowej kiedy puszka po śledziach rozetnie worek? Ile prostsze byłoby życie, gdyby śmieci same znikaly albo... gdyby jeszcze przynosiły korzyści.

Kiedy tak wypełniam swoje domowe obowiązki tworzę w myślach obraz niezwykłej maszyny. Maszyny, która ułatwiłaby życie tysiącom istnień i oczyściła ziemię z tysięcy ton odpadków. Kosz przyszłości zajmowałby tyle samo miejsca co piekarnik czy zmywarka. Wrzucałoby się do niego śmieci a on dzieliłby je w zależności od tego co można z nich odzyskać. Zdzierałby nalepki z opakowań i butelek. Idealnie dzieliłby kartony po sokach czy mleku na część papierową i aluminiową.

Śmieci wrzucałoby się do przedniej komory, tam za pomocą zrobotyzowanych dłoni następowałoby mechaniczne podzielenie na drobniejsze jednolite części. Pobierane byłyby mini próbki i poddawane szybkiej analizie chemicznej. Następnie kawałki trafiałyby do odpowiednich komór, gdzie byłyby składowane aż do zapełnienia. Wtedy skompresowany surowiec byłby estetycznie pakowany w pudełeczka a nasza maszyna wysyłałaby informację do centrali o możliwości odbioru produktu. Za kilka minut w drzwiach mieszkania stałaby uśmiechnięta pani z wdzięcznością odbierająca pakunek. Wszyscy byliby szczęśliwi, że udało się stworzyć system tak znacząco usprawniający proces degradacji odpadów.

W zamian za dostarczanie surowców właściciel kosza przyszłości nie musiałby płacić ani złotówki za korzystanie z tego udogodnienia. Oczywiście wynalazek nie produkowałby jako efekt uboczny żadnych spalin a sam korzystałby z energii pozyskiwanej z nadających się do tego śmieci. Koniec z próbą segregacji śmieci kończącą się zgniłym jabłkiem wśród plastiku, bateriami w koszu na papier i kartonikami po mleku w miejscu gdzie powinny być metalowe odpadki. Wszystko perfekcyjnie na swoim miejscu. Służące człowiekowi. Mniej odpadów, sprawniejszy recykling, zdrowsze środowisko a co najważniejsze: koniec z wynoszeniem śmieci :) .